

Chce też...



— Siedź cicho Joasiu, bo zobaczysz, że przyjdzie — ten huzar!..
— Ja cę tiż huzara!..

Iskierki.

Szachiści.

Pierwszy szachista : Szach królowej koniem!

Drugi szachista (w pasji, ponieważ nie spostrzegł posunięcia). A wiesz co, grasz jak prawdziwy... dorożkarz!..

Pomyłka.

Kilka pań ogląda w pracowni malarza obraz, przedstawiający »Żniwiarke«. Oczywiście syją się komplementy, pochwały, nagle jedna z pań wykrzykuje:

— Ach, jaki cudowny i oryginalny kapelusz!

— Co też ty mówisz Heluniu — zwraca jej uwagę druga — to przecież tylko dziewczyna wiejska w polu.

— Ach, prawda! ale, widzisz, o, tu — uczepiło się jej kilka słomek we włosach i pomyliłam się...

Mały dyplomata.

Mamusia udziela Jasiowi lekcji moralności:

— Widzisz, Jasiu, nie powinienś być nigdy zawziętym. Ludzie dobrzy powinni przebaczać nawet swoim nieprzyjaciołom. A teraz wyobraź sobie, że cię pewien brzydki chłopczyk wybił, a ty jesteś dobry i grzeczny. Cóż więc uczynisz?

Jaś długo namyśla się nad odpowiedzią, aż wreszcie zapytuje z poważną miną:

— A czy ten chłopczyk, mamusiu, jest większy i mocniejszy odemnie?...

Identyczność.

W sądzie gminnym toczy się sprawa o kradzież wieprzka.

Poszkodowany dowodzi, iż poznał swego wieprzka u sąsiada, ten zaś faktowi kradzieży zaprzecza. Stojąc w obronie obwinionego »hadwokat«, tak zaczyna swoją obronę:

— Gdybyśmy identyczność wieprzaka z oskarżycielem przyjęli, wówczas i t. d.

U modniarki.

Niezbyt młoda i niezbyt ładna dama (damy wogóle nie bywają nigdy zupełnie stare i brzydkie), wybiera kapelusz u modniarki. Stojąc przed lustrem, przymierza coraz to nowe arcydzieła sztuki i wciąż się waha:

— Nie wiem doprawdy, czy mi w tem do twarzy?..

— Ależ w tym kapeluszu pani przeslicznie! — powiedziała w drodze zawsze skutecznej sugestyi modniarka — to pióro odmładza panią przynajmniej o dziesięć lat.

Dama przestaje się wahać:

— A więc dobrze! biorę ten kapelusz. Ale czyby nie można dodać jeszcze jedno takie pióro?..

Wizyta doktora.

Doktor. Jakże dziś zdrowie szanownej pani?

Dama elegancka (która pragnęłaby wyjechać na Riwierę). Doktorze, ratuj! Wyobraź sobie, jest mi dziś znacznie lepiej...

Przyjaciółki.

— Wiesz, Hela musiała mnie z pewnością obmówić.

— Po czem to poznałaś?

— Pocałowała mnie niezwykle serdecznie.

Smutny.

— Czego ty się wciąż upijasz?

— Bo chcę utopić swój smutek.

— I cóż? udaje ci się to?

— Gdzie tam! Łajdak pływa wciąż po wierzchu..

Życzenia noworoczne.

— Życzę panu pryncypałowi, aby interes rozwijał się zawsze równie świetnie, jak w chwili obecnej.

Bankier (który myśli o »krydzie« — d. s.). Oj, oj, ta dobra reputacja może mi grubo zaszkodzić...

Urywek z romansu dekadencekiego.

...Kiedy znalazł się w swym samotnym pokoju, rzucił się na łóżko i zgasił świecę, aby nie widzieć swego rozpaczliwego położenia...

Szarada.

Wielki Fryc pruski, dzielący swą miłość pomiędzy słynną laską, a Volterem, wystosował raz do tego ostatniego następujący list, w formie szarady:

$$\frac{P}{venez} \text{ à } \frac{6}{100}, \text{ na co odebrał odpowiedź również w formie szarady:}$$

G. a.

List brzmiał: Venez souper à Sans souci. (Przyjdź na kolację do Sanssouci) Odpowiedź zaś: J'ai grand appetit.

Mądre dziecko.

Na tym dużym, pięknym świecie
Różnie można żyć,
Powiedz mi też, moje dziecko,
Czembyś pragnął być?
Czy jak rycerz starożytny
Pragniesz podbić świat,
Czy cię może zaciekawia
Wiedza tylu lat?
Czyli też z oskardem w dłoni
Chcesz iść w ziemi głąb...
Albo badać z kądem wyrosnął
Wielki klon, lub dąb?
— Ech ojezulku, te honory
Sobie możesz wziąć
Ja chcę być kapitalistą
I kupony ciąć...

KILKA MYŚLI.

Człowiek zarozumiały, podobny jest do nadętego pęcherza — dlatego też pływa wspaniale po sadzawce głupoty.

Miłość, jestto według pewnego myśliciela, abstrakcyjny samowar, z początku kipi, a potem prędko stygnie.

Inny specjalista twierdzi, że miłość jestto przedsięwzięcie, nie gwarantujące nigdy zwrotu wyłożonego kapitału.

A jeszcze inny uczony dowodzi, że miłość w wieku podeszłym, jestto depesza własna redakcyjna, tj. spóźniona cokolwiek.

ĆWIERĆ.



— Nie wiesz dla czego bankier Filut ma taką smutną minę?

— Bo, poniósł ciężką stratę rodzinną.

— Co? może stracił połowę?

— E, nie, tylko ćwierć, bo właśnie połowę majątku żony przegrał na giełdzie...

Z parlamentu wiedeńskiego.

Rzecz dzieje się »nad pięknym miodnym Dunajem«, w mieszkaniu jednego z »obstrukcjonistów«. (może Schoenerera a może Wolffa).

Pani. Dla czego płacze dziecko?

Niania. Bo mu ktoś zabrał trąbkę, bębenek, harmonijkę i gwizdawkę.

Służąca (wchodząc). Proszę pani, gdzieś się zapodziały: pogrzebacz, tarka, lejek, trzepaczka, polewaczka, korkociąg, żelazko do prasowania.

Pani (zamyślona). Ah, mój mąż ma dziś posiedzenie i widocznie zabrał je z sobą.